GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 95. — W Sobotę dnia 23. Kwietnia 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 11. Kwietnia.

Nouvelle Minerva przytacza następujące bliższe okoliczności sprzeczki powstałéj między Marszałkiem Monceyem a Ministrem wojny: Pierwotne przyczyny, które Xięcia Conegliano spowodowały do przesłania wyzwania Ministrowi wojny, w rozmaity opowiadano sposób; jest ich wiele, lecz sądzimy, że następna przyczyna była szczególniéj główną przyczyną tego poróżnienia. Marszałek Moncey, którego charakter znamionowała zawsze żywa troskliwość o los żołnierzy, dowiedział się, przyjmując zarząd domu Inwalidów, że administracya zakładu tego pełna jest przestarzałych nadużyć; któreto nadużycia, jak mu powiadano, zamieniły się nareszcie na haniebne oszukaństwo. Marszałek wiedział także, że jego wiek i nadwątlone zdrowie poczytywano za rękojmią dalszéj bezkarności. Chciał się naocznie o wystawionym mu stanie rzeczy przekonać. W skutek tego rozkazał swoim Adjutantom, aby się w chwili wydzielania racyi mięsa dla inwalidów przekonali o sprawiedliwéj wadze. Niedługo potém donieśli mu ci oficerowie, że do ilości mięsa, jaką żołnierze podług regulaminu dostawać powinni i jaką skarbowi podano, 60 funt. brakowało. Następnie rozkazał Marszałek wezwać do siebie Intendanta i Liweranta, i oświadczył im stanowczo, że domagać się będzie usunięcia ich obydwóch z posad, jednego dla domniemanego oszukaństwa, a drugiego dla opieszałości. Urzędnicy ci, dla uniewinienia siebie wystawili mu, że różnica między wagą rzeczywistą mięsa a prawną jest naturalnym skutkiem wysychania. Udał Marszałek jakoby przestał na téj przyczynie, ale w dwa dni później kazał znowu mięso w czasie bicia bydła zważyć i postawił 12 żołnierzy na straży koło domu rzezi, aby z niego nic nie wyniesiono. Gdy nazajutrz mięso zważono, okazało się, że przez wyschnięcie brakowały tylko 4 do 5 funtów, a nie 60. Wypadek ten, tak uzasadniony, stał się Marszałkowi pierwszym powodem do zaniesienia skargi do Ministra wojny przeciw Intendantowi i Liwerantowi. Ale ku wielkiemu podziwieniu Gubernatora znaleźli ci panowie w Marszałku Maisonie zamiast surowego Sędziego, obrońcę swych czynów i sposobu myślenia, i to jeszcze obrońcę aż do gniewu i zawziętości pobudzonego. Stąd wypłynęły kroki przedsięwzięte przez Ministra wojny przeciw Marszałkowi Monceyowi.

Owi podoficerowie 14go pułku liniowego, w liczbie 7, ujęci przed niejakim czasem z powodu obwinienia ich o spisek przeciw rządowi, byli onegdaj na swojem ostatniem badaniu.

Pesquy, jako główny dowódzca, jest obwiniony: 1) że w przeszłym roku zrobił powstanie przeciwko bezpieczeństwu państwa w celu zmienienia rządu; 2) że był członkiem zakazanego politycznego towarzystwa; 3) że amunicyą wojskową z uszczerbkiem skarbu publicznego na bok usuwał i 4) że sobie znaczną liczbę ładunków w niedozwolony przywłaszczył sposób. Innych sześciu obwiniają tylko o dwa pierwsze przewinienia. Nie oznaczono jeszcze dnia, w którym się sprawa ta przed Sądem wojennym toczyć będzie.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 12. Kwietnia.

Poseł rossyjski, Hrabia Pozzo di Borgo tak dalece znowu zdrowie odzyskał, że na d. 17. i 24. b. m. rozesłał karty z zaproszeniem na wielki bal.

Standard umieścił pogłoskę że w jesien Hrabia Matuszewicz będzie mianowany Cesarsko-rossyjskim Posłem przy dworze naszym.

Morning-Chronicle uważa pod względem pogłoski o ustąpieniu nie zadługo Rossyan z Sylistryi, że Rossya na mocy istniejących traktatów twierdzę tę aż do 1842 roku zatrzymać może, gdy ostatni termin wypłaty summy umówionéj na wynagrodzenie kosztów wojennych dopiero w tym roku przypada, i dla tego sądzi wspomniony dziennik, że ustąpienie to, gdyby teraz nastąpić miało, byłoby zawsze bardzo ważnym wypadkiem.

Korespondent gazety Times donosi z Stambułu z dn. 16. m. z., że Poseł rossyjski Porcie poufałą wręczył notę, która ministeryum Tureckie wielkiego nabawiła kłopotu. P. Butenieff skreśliwszy obraz wypadków aż do bitwy pod Konieh i przywiódłszy Porcie na pamięć, jak rząd Angielski wszelkiego jéj wsparcia odmówił, opisuje bezinteresowność i skuteczność udzielonéj przez Cesarza Mikołaja pomocy. Gabinet Petersburski (wyraża Pan Butenieff) tuszył sobie, że rząd Turecki usługi tak ważne w wdzięcznéj zachowa pamięci i że wspaniałomyślność zamiarów Cesarza godnie ocenić potrafi, ustalając coraz bardziéj węzły zobopolnéj przyjaźni i czyniąc jak najdokładniéj zadosyć włożonym na siebie obowiązkom. Wiadomo Porcie, z jaką niechęcią traktat z Chunkiar-Iskelessi przez dwory Francyi i Anglii przyjęty został, które to dwory obojętnie na grożące Porcie niebezpieczeństwo niegdyś spoglądając, obecnie w tym traktacie źródło przyszłego swego upośledzenia upatrują i przeciw niemu protestują. Cesarz Mikołaj daleki od obawiania się takich nieprzychylnych oświadczeń owych gabinetów, sankcyonował układ ten z Portą w oczach Europy przez to, iż uroczyście oświadczył, że w razie nastania oznaczonych okoliczności on przyrzeczenia swoje tak spełni, jakoby protestacyi Anglii i Francyi wcale nie było. Gabinet Petersburski widzi z ubolewaniem, że Porta odstępując od dawniéjszych zasad swoich, każdego się chwyta środka, aby przyjaźń tych dwóch dworów pozyskać, że przeciwko uświęconym ustawom własnego kraju stałych posłów przy dworach tych mianowała i im takie zleciła missye, których ostateczny wypadek łatwoby do zerwania jéj przyjacielskich związków z Rossyą mógł doprowadzić. Cesarz gani mocno postępowanie Porty względem gabinetu Angielskiego, kiedy polityka tegoż widocznie do cofnięcia sprzymierza Rossyjsko-Tureckiego dążyła i dąży. — Kuryer powątpiewa o autentyczności aktu tego.

H i s z p a n i a.

Kuryer umieścił następujące pismo z Aranguiz, głównéj kwatery angielskiego legionu posiłkowego, z d. 29. Marca: „Dwaj mężowie, którzy, jak WPanu w moim ostatnim donosiłem liście, chcieli kilku żołnierzy legionu do zbiegostwa skłonić, ponieśli na rusztowaniu karę za swoję zbrodnią. Ponieważ Generał Cordova życzył sobie, aby wojsko legionu obecne było temu straceniu, wykomenderowano przeto na ten cel kompanie skrzydłowe każdego pułku piechoty i obydwa pułki kopijników. O godzinie 10téj zrana opuścili ci żołnierze swe stanowiska pod dowództwem Generalnego Adjutanta, Pułkownika Le Marchant, któremu kilku oficerów sztabowych towarzyszyło. Skoro do miasta przyszli, dowiedzieli się, że stracenie, które się w południe odbyć miało aż do godziny 4téj popołudniowéj odłożono. Chciano pierwiastkowo winowajców rozstrzelać, ale gdy w Wittoryi znajdowały się dwie osoby pełniące obowiązek kata, postanowiono przeto powiesić ich, i wzięto się zaraz do wystawienia szubienicy. Wojsko utworzyło o 3½ godzinie na Plaza vieja czworobok i zaraz potém obwieścił przytłumiony odgłos bębna zbliżanie się winowajców. Postępowali między dwoma Karmelitami i otaczała ich kompania Urbanosów. Po spełnieniu kary zawołało zgromadzone mnóstwo: „„Niech żyje Izabella II.! Smierć zdrajcom!““ W szeregach wojska angielskiego panowała cichość grobu. Ku czci płci pięknéj wyznaję, że w tłumach ludu mało tylko było kobiet. Prócz legionu była tylko jedna kompania piechoty hiszpańskiéj przytomną. Skuteczność tego środka podpada wątpliwości, ale stało się tak za rozkazem Cordovy. W ostatnim liście moim opisałem Generała tego, wywodzącego ród swój z rodziny Gonsalveza di Cordova, z którym wszelako prócz nazwiska nic nie ma

wspólnego. — Mimo nieliberalnych zaczepek w gazetach, postawa wojska angielskiego takiego jednak rodzaju, że nawet podstępny Cordova lepszą o niém nabiera opinią. — Generał ten wydał dn. 25. w Wittoryi proklamacyą, w któréj przyrzeka, że za potrzeby wojska gotowizną płacić i spokojnych mieszkańców ile możności ochraniać będzie. Takowa zmiana sposobu prowadzenia wojny, dotychczas tak okrutnéj, pomnoży zapewne liczbę stronników Królowéj. — Ponieważ legion francuzki wyjęty z pod konwencyi, zawartéj przez Don Carlosa z Pułkownikiem Elliot, a tak więc każdy żołnierz, co się dostanie w niewolą, zostanie rozstrzelanym, zawiadomił więc o tém dowodzący tym legionem Generał Bernelle żołnierzy, zagrzewając ich i wzywając do tém większego męstwa, kiedy wiedzą, jaki los ich czeka.“

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 12. Kwietnia.

Donoszą z Antwerpii, iż tam odebrano wiadomość o zupełnem spaleniu się okrętu „L'Hirondelle.“ Tem bardziéj ubolewać trzeba nad tem nieszczęściem, iż na pokładzie rzeczonego okrętu była znaczna ilość roślin, krzewów i nasion, które Kapitan w ciągu 10cio miesięcznéj żeglugi na morzu południowem zebrał z wielką troskliwością, a które właściciel okrętu, Pan Kramp, przeznaczył w podarunku do publicznych zbiorów belgijskich.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 5. Kwietnia.

Jego Królewiczowska Mość Arcy Xiążę Ferdynand d' Este odjedzie tego miesiąca do Lwowa, gdzie obejmie na nowo urząd Gubernatora Cywilno wojskowego Królestw Galicyi i Lodomeryi; Arcy Xiążę nie wróci do Siedmiogrodu.

Z dnia 8. Kwietnia.

J. C. K. Mość raczył dzierżawcy dóbr na Bukowinie, Józefowi Czerniewskiemu, zezwolić na przyjęcie dyplomu, który mu towarzystwo lekarzy i naturalistów w Jassach przesłało na nadzwyczajnego członka swojego.

Na prośbę przedsiębiercy kolei żelaznéj z Bochni do Wiednia, iżby do téj kolei dodać także skrzydło poboczne z Wiednia do Prezburga, zezwolono domowi Rothschild władzom do tego upoważnionym złożyć plan tej pobocznéj kolei, poczem zapewne najwyższe na to pozwolenie uzyska. Kolej ta oprócz innych korzyści, mianowicie licznego przewozu osób, tę jeszcze nadarzy, że będzie można mieć ciągłą kommunikacyą Wiednia z Prezburgiem, która teraz statkami parowemi na Dunaju często przez brak wody tamowaną bywa. Ponieważ nie wielka téj kolei żelaznéj będzie rozległość i miejscowość jest ku temu sprzyjająca, przeto akcye na jéj założenie rozdawanemi nie będą, lecz na przypadek, gdyby na całe to przedsięwzięcie kolei żelaznéj z Bochni do Wiednia obliczone 14 milionów wystarczyć nie miały, wtedy na to mała tylko pożyczka zaciągnioną będzie, która umorzoną zostanie z dochodów saméj kolei, a którą po 4 od sta ofiarowano już wydziałowi tego przedsięwzięcia.

Z Pragi, dnia 4. Kwietnia.

Słychać, iż w szkołach naszych ma być zaprowadzona nauka języka rossyjskiego.

(Journ. de Francf.)

Rozmaite wiadomości.

Municypalność miasta Paryża winna jest dawać straż do izby deputowanych; czasem się zdarza, iż skład takowéj bardzo jest zabawny, i tak np: dnia 21. Marca r. b. byli na straży sami literaci. Ich dowódzcą był członek opery komicznéj, a na jednym posterunku, koło którego Prezydent izby przechodził, stał jego kolega z instytutu, Pan Scribe, dramatyk, i prezentował przed nim broń z największą karnością żołnierską.

Sławny malarz belgijski P. Verboekhoven, dla dokładnego odmalowania lwa, uczynił ostatnimi dniami próbę na jaką rzadko artysta się odważy. Uprosił on P. Martin, właściciela znanéj menażeryi, która znajduje się teraz w Verviers, ażeby mu pozwolił razem z nim wejść do klatki lwa, i tam z najzimniejszą krwią zajął się zdjęciem jego portretu.

Dnia 20. z. m. przed Paryskim sądem d'Assises stawali dwaj oskarżeni o kradzież ludzie, nazwiskiem Dawid i Goliath. Szczególne połączenie tych dwóch nazwisk, było powodem iż jeden z przysięgłych zapytał Prezesa sądu czyli nazwiska te są prawdziwe, co Prezes powiedział, okazując dla większéj wiary ich metryki.

Journal de Francfort, pod artykułem z Paryża, umieścił co następuje: „W liście z Algieru, pod dniem 7. Marca, wyczytujemy ciekawe szczegóły o pracach kolonizacyjnych polskiego xięcia Mir (?), osiadłego w fermie Rassouta. Sto dwadzieścia rodzin z pokolenia Arabe i około stu Europejczyków, żyją tam w jaknajlepszém porozumieniu. Xiążę na swojem mieszkaniu wystawił krzyż, zapowiedziawszy Arabom że on jest godłem jego religii, że wiarę ich szanować będzie, lecz chce aby i jego była szanowaną. Teraz właśnie buduje meczet, do którego przyłączoną zostanie szkółka. Jeden z synów xięcia uczy dzieci

języka francuzkiego; Arab z pokolenia marabout będzie nauczał arabskiego. Dzieci obojga plemion igrają razem i kobiety maurytańskie przechadzają się swobodnie, bez zasłon. Wszystko to dzieje się o pięć lieues od Algeru."

Koncert Lipińskiego. — Z Paryża. (*Gazette musicale* N. 11.) „Koncert Pana Lipińskiego był niezawodnie najbardziéj zajmującym z tych wszystkich koncertów, ktore u nas téj zimy dawanémi były, równie jeden z tych, na których się najświetniéjsza publiczność najliczniéj zebrała. Jakkolwiek w stolicy naszéj nie mała jest liczba artystów, którzy wielkiemi talentami swemi podziw sprawiają, przecież mimo to, obszerna sala ratuszna przepełnioną była; albowiem artysta z Północy, ten sam, który się w Warszawie z Paganinim w zawód walki pójść nie lękał, nie mógł na siebie nie ściągnąć uwagi w Paryżu. Pan Lipiński zadziwia nie tylko mocą i pełnością tonów, jędrnością i wytworną ogładą gry swojéj, ale oraz śmiałością rzadkiego rodzaju, która u niego jest cechą wybornego smaku, jak i ognistego wylania się uczucia. Każde solo koncentu jego, każda odegrana waryjacyja, zostały prawdziwie grzmiącémi oklaskami zawdzięczone. — Pani Darus-Gras razem z PP. Serda i Brod, którzy Panu Lipińskiemu swemi pięknemi talentami nie odmówili pomocy; dowiedli, że umieją cenić znakomitego artystę. — Winniśmy toż samo powiedzieć o Panu Habenek, który na czele swojéj dzielnéj orkiestry zdawał się czuć prawdziwe zadowolenie towarzyszyć artyście z zagranicy, i który popisowi jego umiał nadać uroku muzykalnéj uroczystości." (Rozm Lw.)

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że stelmach tutejszy Wojciech Piotrowski i oblubienica jego Józefa Ścigalska, kontraktem przedślubnym z dnia 4. Listopada 1835. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.
Grodzisk, dnia 4. Marca 1836.
Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Dzierzawa dóbr.

Dobra Sląskowo wraz z folwarkiem Dembino w Powiecie Krobskim, dwie mile od Rawicza położone, JW. Hrabiemu Edwardowi Raczyńskiemu należące, mają być od St. Jana r. b. na trzy lata z wolnéj ręki wypuszczone. Warunki mogą ochotę do dzierzawienia mający u podpisanego pełnomocnika przejrzeć.
Mechlin pod Szremem, d. 11. Kwietnia 1836.
Jerzy Busse.

Co tylko przybyłam z Lipska z najnowszemi towarami mód paryskich, i polecić mogę kapelusze damskie, czepki, wstążki, kwiaty i hafty rozmaitych gatunków w cenach bardzo umiarkowanych.
W. Tyc.

Mieszkam teraz na Garbarach Nr. 393.
J. E. Krzyżanowski.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 24. Kwietnia 1836. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 15. aż do 21. Kwietnia 1836.				
	przedpołudniem.	popołudniu.	urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
			chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Wik. Taszarski	—	—	4	2	3	—
W kościele farnym S. Maryi Magdaleny . . .	- Dz. Wroblewski	—	3	3	1	—	—
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	4	2	1	1	1
Bernardynów	—	- Mans. Holzmann	—	—	—	—	—
(Parafia Sgo Marcina) .	- Prob. Kamieński	—	4	4	1	4	2
Franciszkanów	- Gward Akoliński	—	—	—	—	—	—
(Parafia Sgo Rocha) . .	—	—	—	—	1	—	—
Dominikanów	—	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	Kler. Jezierski	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint Fischer	Pastor Friedrich	5	5	4	3	1
W ewangelickim S. Piotra	Sup. Vater z Międzyrzecza	—	1	1	—	—	—
Tamże dnia 27. Kwietnia	Rad. Kons. Dütschke						
W kościele garnizonowym	NKazn. Dr. Walther	—	—	1	—	1	2
Tamże dnia 27. Kwietnia	Past. dyw. Hoyer						
		Ogółem .	17	20	10	12	6